



ADAM FISCHER.

Bajka o kozie obdartej.

Kozieł nie zażywał nigdy dobrej sławy w wyobraźni ludowej, co można uważać zresztą jedynie za wynik trafnej obserwacyi. Stąd już w starożytności jest on symbolem niskiej zmysłowości, a dowodem tego greccy satyrzy i bożek Pan.¹⁾ Również i chrystyanizm w kozłej postaci uzmysławia złe duchy dyabelskie, a przykłady na to liczne możnaby spotkać czy w sztuce średniowiecznej, czy w miniaturach kodeksów.

Wierzenie ludowe uważa kozę za dzieło dyabelskie, stworzone na przekór Bogu.²⁾ Można też spotkać częste zapatrywanie ludowe, czy w Czechach³⁾, czy na Litwie⁴⁾, w Tyrolu⁵⁾, u Serbów łużyckich⁶⁾, a także i u nas⁷⁾, że dyabeł ukazuje się ludziom w postaci kozła.

¹⁾ Kolloff. E. Die sagenhafte und symbolische Thiergeschichte d. Mittelalters. Raumer's Historisches Taschenbuch. IV. Folge. Achter Jahrgang. Leipzig 1867. Str. 232.

²⁾ Dähnhardt, Natursagen t. I. s. 153, 164.

³⁾ Krolmus V. Běs a Běsna. Český Líd. R. XIX s. 228. „Tento Běs (zły duch) i do kozła se proměnil i protož staří Čechové kozla za čerta měli“.

⁴⁾ Zahorski Wład. Dr. Podania o zwierzętach na Litwie i Żmudzi. Ziemia 1910. S. 782 (Nr. 49) „Lud litewski mniema, iż dyabeł ukazując się ludziom, często przybiera postać kozła“.

⁵⁾ Adolf Dörler. Tiroler Teufelsglaube. Ztschr. d. Ver. f. Vkunde IX. (Berlin 1899). Str. 256.

⁶⁾ Czerny A. Istoty mityczne Serbów łużyckich. Wisła XII. (1898) S. 197.

⁷⁾ Udziela S. Świat nadzmysłowy ludu krakowskiego. Wisła XIII. (1899) S. 66 i n. E. Majewski i K. Stołyhwo. Kozia w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego. Wisła XIX. (1905) Str. 62.

W takim samem nieszczególnem świetle przedstawia nam kozła, względnie kozę, znana bajka o „kocie rogatej, do pół pleców obdartej.“ Podanie treści jej wolę zastąpić przytoczeniem najbardziej pełnego polskiego tekstu, który cytuję wedle materiałów, zebranych przez A. Petrowa ¹⁾.

Koza.

Miał chłop cztery córki i kozę. Najstarsza córka poszła paść kozę. Gdy na wieczór powróciła, zapytał się ojciec kozy: „Kozuchno, czyś żarła?“ „Jeden listek zjadłam, szkopek wody się napiłam!“ Ojciec się rozgniewał, zabił córkę. Następnie poszła druga, i ta nie była szczęśliwszą od pierwszej. Wszystkie miały podobny koniec.

Na ostatku ojciec się przebrał za kobietę i wypędził kozę na paśnik. Na wieczór, gdy ją przypędził, zapytał się kozy: „Kozuchno, czyś żarła?“ „Jeden listek zjadłam, szkopek wody wypięłam.“ „O ty niegodziwa, ciągleś zmyślała, przez ciebie zabiłem córki, już ci za to nie daruję życia.“

Schwycił kozę za ogon, związał nogi i zaczął obdzierać ze skóry; już kilka pasów obdarł i posolił, kiedy wszedł jego znajomy i powiedział: „Kumotrze, zażyjem tabaki?“ Ojciec wsadził knyp (krótki nóż) kozie w z..., żeby zażyć tabaki. Koza szarpnęła się, zerwała sznurki na nogach i uciekła prosto do jamy lisiej w lesie.

Lis przychodzi do jamy i pyta się: „Kto tam? A koza na to:

„A ja koza rogata,
Do pół pleców obdarta
I solą natarta
Mamci w z... knyp,
Kto do mnie przyjdzie,
To go zaraz ryp!“

Lis w strachu dalej w nogi. W drodze spotkał go zając. „Dlaczego ty tak zmykasz?“ „Jakże ja nie mam zmykać, do mojej jamy wszedł ktoś i mówi:

„A ja koza rogata i t. d.

„Chodźmy, może nam się uda go wypędzić.“ Przybliżyli się do otworu i zapytali „Kto tam?“ A koza na to:

„A ja koza rogata i t. d.“

¹⁾ Petrow Aleksander. Lud ziemi dobrzyńskiej. Zbiór wiadomości do antropol. krajowej. Tom II. (Kraków 1878) Str. 169-170.

Przestraszyli się i lecą. Spotyka ich wilk. „Czego wy tak zmykacie?“ „Jakże nie mamy zmykać, do lisa jamy wszedł ktoś i nie chce go wpuścić, tylko ciągiem mówi: „A ja koza rogata i t. d.“ „Chodźmy razem, może się jako uda go stamtąd wyparować“. A z jamy znowu mówi: „A ja koza rogata i t. d.“ Dalej teraz w trójkę zmykać.

Spotyka ich niedźwiedź. „Czego wy tak zmykacie?“ „Jakże nie mamy zmykać, do lisa jamy wszedł ktoś i nie chce go wpuścić i tylko mówi: „A ja koza rogata i t. d.“ Idą teraz razem z niedźwiedziem, ale głos z jamy ich odpędza. Złękli się kozy i uciekają.

Spotyka ich jeź. „Czego wy tak zmykacie?“ „Jakże nie mamy zmykać, do lisa jamy wszedł ktoś i nie chce go wpuścić, a tylko woła: „A ja koza rogata i t. d.“ „O! tchórze. chodźmy a wypędzimy go.“ Gdy przyszedli do jamy, pyta się jeź: „Kto tam?“

„A ja koza rogata i t. d.“

A jeź na to:

„A ja jeź
Koleż też“

Wlazł do jamy i wygnał kozę.

* * *

Przytoczona gadka jest rozszerzona w całym folklorze europejskim. Ciekawą też będzie rzeczą zestawić wszystkie warianty, o ile mi były dostępne, by uwydatnić w ten sposób charakter polskich wersji.

Zanotowano tę bajkę nieraz w krajach słowiańskich. W Polsce prócz wariantu wyżej wymienionego podaje drugą odmiankę Władysław Matlakowski¹⁾ z Warki.

Ta druga wersja różni się od pierwszej tem, że mowa o koziołku, którego paszą na przemianę chłopcy i dziewczęta; na zapytanie gospodarza koziołek odpowiada: „E stała gęba koło dęba, szelma chłopiec z dziewczynami w taniec.“ Gospodarz zbija wszystkich po kolei, sam się wreszcie przekonuje

¹⁾ Matlakowski Władysław. Bajki i gadki dziecięce. Wisła IV (1890) Str. 77 i nast.

o istotnej prawdzie i mści, jak w wersji pierwszej; koziołek ucieka wtedy do lisiej chałupki, a liszkę przestrasza:

„Ja kozioł rogaty,
do wpół boku obdarty,
łup cup cup nogami,
zabiję cię rogami,
uciekaj, bo cię zjem.“

Zmykają przestraszone zwierzęta jak lis, zając, wilk i niedźwiedź, a nadto borcioch (borsuk), aż dopiero wygania go jeź, wtoczywszy się kominem do izby; kozioł wyskoczywszy, uderzył się łbem o drzewo i zabił na miejscu, a liszka wyprawiła ucztę dla wszystkich zwierząt.

Trzecią wersję polską znajdujemy w opowiadaniach z okolic Przasnysza, zebranych przez Chełchowskiego ¹⁾. Wersja ta niezwykle bliska wersji pierwszej, różni się tylko tem, że chłop ma 3 córki, a do zwierząt, wypędzających kozę dodano lisicę i raka. Rzecz też znamienna, że nie jeź ratuje zwierzęta z kłopotliwej sytuacji, ale niedźwiedź swą radą, który układa cały plan wojenny i sam z wilkiem staje przy norze, zające ustawia za „górecką“, a lisy na „górecce“; rak i jeź włączają zaś do jamy wyganiać kozę z okrzykiem „Ja iz — kole tyz; a ja rak — kole tak!“; koza uszczypnięta przez raka wyskakuje z jamy, niedźwiedź chwyta ją za tylną nogę, wrywa jej goleń, a gdy ta na trzech nogach chce dalej uciekać, chwyta ją zając i wilk; następnie wieszają ją na gałęzi i jedzą.

Czwartą odmiankę polską zapisała we wsi Łukowcu Stefania Ulanowska ²⁾. Różni się od wersji pierwszej tem, że koziołka pasą parobek, dwie dziewczki najemne, własna córka gospodarza, wreszcie sama gospodyni, a wskutek złośliwości koziołka zostają pobici i wygnani. Gospodarz nie obdziera kozła ze skóry, a tylko uwiązał go na łańcuchu i bije, a mimo to kozioł później odzywa się z jamy „Ja kozioł rogaty, do wpół boków obdarty i t. d.“ Ze zwierząt występują lis, wilk i jeź.

¹⁾ Chełchowski Stanisław. Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza. Część I. Warszawa 1889 (Biblioteka „Wisły“ Tom III) Str. 171 Nr. 28. O kozie rogatej.

²⁾ Ulanowska Stefania. Niektóre materiały etnograficzne we wsi Łukowcu (mazowieckim) zebrane. Zbiór wiad. do antropol. kraj. Tom VIII. (Kraków 1884). Dział III. S. 308 i nast.

Piątą odmiankę podał R. Zawiliński ¹⁾ z Bieńkowic pod Sieprawiem w pow. wielickim. Od pierwszej różni się tylko tem, że kozę na pastwisko gonią dwaj parobcy, dziewczka, gospodyni. Zostają pobici i wygnani. Ze zwierząt wymienione lis, zając, wilk i jeź, który kozę wygania, a wilk ją zjada.

Szóstą odmiankę podał Erazm Majewski z Lubelskiego ²⁾. Wierszyk kozła brzmi:

Ja koziół rogaty
do połowy obdarty;
tupu, tupu nogami
zabiję cię rogami!

Charakterystyczne jest zakończenie; lis zwierzętom wyprawia bal: wilk przynosi pieczeni, niedźwiedź plastry miodu, jeź jabłek na kolcach, inne zwierzęta i ptaki — jagód, owoców i t. p.

Mamy też wreszcie siódmą wersję, podaną atoli tylko w ułamku przez Ciszewskiego ³⁾. Chłop ma dwóch synów i dwie córki. Kozą zapytana odpowiada:

„Mocny Boże!
Tłukłam ząbki po ugorze;
On spał, w karty grał,
A mnie pałką prał“

Bajka nie oznacza, czy gospodarz ukarał za to swe dzieci, a urywa się na oskarzeniu przez kozę starszej córki.

Wersja ruską podaną przez Moszyńską J. ⁴⁾ ze wsi Tchorówki (w pow. skwirskim), różni się od wyżej podanych polskich tem, że mowa w niej nie o jednej kozie, ale o całym stadzie kóz, które pytane dają oszczerczą odpowiedź. Dziad ubija syna, 2 córki i żonę a gdy się mści na jednej z kóz, ta wyrывa mu się i wpada do chłopskiej chaty, przeraża dzieci; ludzie nie mogą jej wygonić, dopiero rak im pomaga.

Bardzo podobną wersję ruską znajdujemy u Marcinkow-

¹⁾ R. Zawiliński. Drobiazgi ludoznawcze (z Bieńkowic pod Sieprawiem w pow. wielickim w Galicyi). Wisła XIII. (1899) str. 523.

²⁾ Majewski — Stołyhwo. Kozą. Wisła XIX str. 61 nr. 108 c.

³⁾ Ciszewski Stanisław. Krakowiacy. Monografia etnograficzna. Tom I. (Kraków 1894) str. 307.

⁴⁾ Moszyńska J. Bajki i zagadki ludu ukraińskiego. Zbiór wiad. do antropol. kraj. IX. (Kraków 1885) dział III. S. 111.

skiego ¹⁾. Różnica ta tylko, że dziad zabija wskutek oszczerstw koziego stada pięciu synów.

Omawiana gadka znana też jest i w Czechach. ²⁾ Różni się od pierwszej wersji polskiej tem, że kozę na pastwisko najpierw pędzi gospodyni, później córka, a wreszcie sam chłop. Lisowi pomaga wypędzić z jamy obdartą kozę szczypawka, która wlaźła jej do ucha; koza ucieka, a lis przekonawszy się, z kim ma do czynienia, dokonuje dzieła rozpoczętego przez chłopca.

W niezwykle ciekawej postaci spotykamy omawiany motyw u Słowaków ³⁾. Przybrał on tu formę gry. Osobami grającymi są: koza, lis, wilk, niedźwiedź i jeź. Koza chowa się do kąta, jaskini lub jakiegokolwiek jamy, a liszka obchodząc jej skrytkę pyta:

Kdo si, zwere!

W mogeg diere?

A koza, tupając nogami odpowiada:

Gá som koza rohatá,

Do pou boków odratá:

Cupy rupy nohami,

Prekolem t'á rohami.

Liszka przerażona prosi o pomoc wilka, niedźwiedzia, jelenia, tygrysa, lwa i inne zwierzęta, ale te otrzymawszy odpowiedź kozy, jak wyżej, uciekają, a dopiero jeź nieustraszony odpowiada jej:

A gá som gež,

Prekolem t'a tiěž.

i wygania kozę.

Kollar dodał do niej uwagę, że w jego czasach rzadsza, była dawniej niezwykle rozpowszechniona; wskazuje też na analogiczną serbską grę (Wuka Serbsky Rjecznik str. 174); pod słowem „Žiwoderac“ mamy wiersz:

Ga sam jarac

Žiwoderac

Žiw drt, neodrt,

Žiw pečen, neizpečen i t. d.

¹⁾ Marcinkowski Ant. (Nowosielski Antoni). Lud ukraiński. Wilno 1857. S. I. str. 243 i nast. Zaznaczył ją E. Majewski. Koza. Wisła XIX. S. 60.

²⁾ Národní Báchoroky od B. Němcové. XI. 57-59. Przytacza też Benfey Th. Pantschatantra II. (Leipzig 1859. Str. 550. a za nim E. Cosquin, Contes populaires lorrains. Romania VIII. (1879) str. 564.

³⁾ Kollár Jan, Národní zpiewanky čili pjsně swětské Slovákůw w Uhrach. W Budjné 1835. Djl. druhy. Str. 48 i nast.

Gra ta musi być znana i u nas.

Ja sam pamiętam doskonale, że widziałem w dzieciństwie dzieci, bawiące się w tę grę w okolicach Lwowa. Bliższe szczegóły jej zupełnie zapomniałem i utkwily mi tylko w pamięci powtarzane często wiersze :

Ja koza rogata,
Do pół boku obdarta,
Pobodzę rogami,
Przydepczę nogami,
Kto przyjdzie, to go zjem!

W znanych mi zbiorach gier i zabaw dzieciennych nie znalazłem jej, ale śmiem żywić nadzieję, że mi inni badacze folkloru warianty tej gry u nas jużto drukowane jużto z ustnej tradycji zaczerpnięte podadzą.

Wracając do wskazywania analogicznych opracowań we formie bajki, mamy dalej zanotowany wariant *serbski*.¹⁾ Stary gospodarz poleca pasienie kozła dwom synom i ich żonom po kolei, a wreszcie swej własnej żonie. Do zwierząt wyganiających kozę, dodany lew.

Odmianka *białoruska*²⁾ różni się tem, że gospodarz zmienia skutek złośliwości koziej po kolei dwóch parobków i starą babę, przekonawszy się zaś o istotnej prawdzie, zbił kozę i wypędził, a wtedy koza wpadła do chatki zająca. Nadaremnie usiłuje mu pomódz wilk i niedźwiedź, aż wypędza ją „pieunik“; koza spada z pieca i zabija się.

Resztką tej bajki zachowała się w rosyjskiej baśni Afanasiewa.³⁾ Pierwsza część zanikła, gadka rozpoczyna się tem, że pewien pan, potrzebując na futro pół baraniej skóry, każe obdrzeć z jednej strony barana. Baran ucieka z innymi zwierzętami i żyją w chatce leśnej. Wilk i inne zwierzęta napróżno

¹⁾ Archiv f. slavische Philologie II. (1877) str. 630 i nast. Nr. 28. Der lebendiggeschundene Bock. Jest to bajka streszczona wedle drugiego wydania serbskich podań Wuka Karadzicza (Wien 1870). Podana też u Kraussa, Sagen und Märchen der Südslaven. Leipzig 1833. T. I. nr 21.

²⁾ Michał Federowski, Lud białoruski. Tom II. część I. (Kraków 1902) Str. 18. Nr. 20.

³⁾ Przełożył Schiefner na niemieckie w „Das Inland“. 1861. Nr. 21. a stąd przedrukował C. Sallmann, Deutsches Lesebuch. I. Thl. Revel. 1875 S. 80.

próbują go stamtąd wyprzeć, aż wreszcie staje się to za sprawą jeża. Tutaj w tej bajce nastąpiła już filiacja z innym motywem, a mianowicie zwierząt wędrujących, i osiadających potem w jakiejś leśnej chałupce. ¹⁾

* * *

Opowieść tę znają też kraje germańskie. Z Hesji mamy wariant u Grimmów. ²⁾ Krawiec wypędził z powodu złośliwej kozy wszystkich trzech synów z domu, a przekonawszy się o fałszywych oskarżeniach ogolił jej głowę i wygnał; koza ucieka do lisiej jamy, przeraża lisa i niedźwiedzia, ale ucieka przed pszczołą. Wersja podana u Grimma jest znowu skrewnioną z motywem baśni o kiju samobiju, złotym osie i stoliczku „nakryj się.“

W wersji niemieckiej, którą podał Vernaleken z południowych Czech ³⁾ chłop zabił z powodu kłamiącej kozy dwóch synów, córkę i żonę i chce winowajczynię zabić, ale ta z nożem w szyji wrywa się i ucieka do lisiej jamy, z której napróżno usiłuje ją wygonić lis i krowa, a potrafi zdziałać to dopiero mrówka.

W uwagach przytoczył Vernaleken wariant tyrolski ⁴⁾, wedle którego koza z wielu nożami w szyji, ucieka do niedźwiedziej jaskini; niedźwiedź, lis i wilk boją się jej, ale mrówka ją wypędza.

Analogiczną wreszcie wersję niemiecką podał Firmenich ⁵⁾.

* * *

Nie obce jest wreszcie opracowanie motywu kozy obdartej w krajach romańskich.

¹⁾ Ztschr. d. Ver. f. Kunde VI. 165; Ztschr. f. vgleich. Littgesch. VII. 454, XI. 69. Uwagi R. Köhlera do Gonzenbacha, Sizilianische Märchen. Nr. 66.

²⁾ Grimm, Kinder und Hausmärchen. Nr. 36; w przekładzie polskim Z. Kowerskiej, Warszawa 1896. (Biblioteka „Wisły“ Tom XIV) Część I. str. 204 i n.

³⁾ Vernaleken T. Oesterreichische Kinder- und Hausmärchen. Wien 1864. s. 116 nr. 22.

⁴⁾ Vernaleken j. w. s. 346.

⁵⁾ Firmenich J. M. Germaniens Völkerstimmen. Berlin 1843—1868. II. 227.

Tak mamy najpierw ciekawy tekst francuski podany przez Cosquina ¹⁾. Gospodarz ma siedmioro dzieci. Wskutek oszczerczych oskarżeń kozy, zabija je wszystkie, a wreszcie nawet i swą żonę. Gdy ją pyta ktoś na łące, czy się najadła, odpowiada:

„Je suis soûle et moule
J'ai assez de lait dans ma toule.“

A po przyjsciu do domu, wprost przeciwnie:

„Je ne suis ni soûle ni moule
Je n'ai point de lait dans ma toule.“

Koza daje wreszcie jemu samemu taką odpowiedź, poczem rzuca się na niego i zabija, a tak staje się panią domu. Na tem też bajka się kończy.

Pewnej szczególnej przemiany doznał wariant włoski, który podaje Gubernatis. ²⁾ Czarownica posyła małego chłopaka z kozą na pastwisko i poleca chłopakowi czuwać nad tem, by się dobrze najadła, ale nie dotknęła ziarna. Po powrocie czarownica pyta kozę, czy się dobrze najadła; ta odpowiada, że pościła cały dzień. Wtedy czarownica zabija chłopaka. Ten sam los spotyka jedenastu innych chłopców. Ale trzynasty, mądrzejszy, pieści kozę, daje jej zboże do jedzenia, a koza odpowiada czarownicy:

„Son ben satolla e governata,
Tutto il giorno m' ha pastorata.“

W nagrodę za to obeszła się czarownica łaskawie z chłopakiem.

Analogiczną do wersyi francuskiej jest wreszcie odmianka florenccka, podana u Imbrianiego ³⁾ i tekst toskański, zapisany u Pitrègo. ⁴⁾

Zbliżona również do wersyi tych bajka portugalska. ⁵⁾

* * *

¹⁾ E. Cosquin, Contes populaires lorains. Romania VIII. 1879. str. 563 i nast.

²⁾ Gubernatis A. Zoological Mythology. London 1872 t. T. I. 425.

³⁾ Imbriani V. La novellaja fiorentina. Napoli 1871. Nr. 42 i uwagi.

⁴⁾ Pitrè G. Novelle popolari toscane. Firenze 1885. No 49.

⁵⁾ Coelho F. A. Contos populares. Lisboa. 1878. No. 3.

Bajka rozpatrzona spotyka się też u innych ludów. Znane więc są najpierw wersje nowogreckie. Jedną podaje Morosi ¹⁾, drugą Legrand. ²⁾

Zanotowana również odmianka węgierska ³⁾, która tem różni się od innych, że ojciec zabiwszy przez kożę dwóch synów, śledzi trzeciego syna, a wtedy przekonuje się o istotnej prawdzie.

Tyle wariantów zdołałem zebrać i zestawić; jestem przekonany, że drobna to tylko część ich; za wszelkie uzupełnienia szczególnie z naszego folkloru, byłbym oczywiście niezmiernie zobowiązany.

* * *

Nie jest znane mi opracowanie jakiegokolwiek krytycznego wariantów wszystkich bajki o kozie obdarzonej. O ile mi się zdaje, to poza cennymi zestawieniami tego motywu przez Cosquina ⁴⁾ i Reinholda Köhlera ⁵⁾ wraz z uzupełnieniami Boltego żadna jakaś specjalna rozprawka o niej nie istnieje. Na warianty polskie w zestawieniu z obcymi nikt nie zwracał dotąd uwagi. Wydało mi się więc stosownym, choćby zupełnie ogólnie, bez dalszego wnikania w sam problem, co byłoby może przedwczesne ze względu na zbyt szczupły jeszcze zebrany materiał, omówić ten motyw w stosunku do innych, tem więcej, że porównanie wypaść może jedynie na korzyść naszej twórczości ludowej. W odmiankach polskich tej bajki, możemy zauważyć nieraz przemiany i warianty niezwykle ciekawe, śmiałe, oryginalne, prawdziwie zajmujące.

Geneza samego motywu nie jest dotąd dostatecznie wyjaśniona. Część pierwsza zupełnie nie znajduje odpowiednika w starych zbiorach gadek. Część drugą chcieli oryentaliści ze wschodu wywieść, choć niezupełnie może słusznie. Bądź co bądź jednak spotyka się niektóre elementy tej bajki

¹⁾ Morosi G. Studi sui dialetti greci della Terra d'Otranto. Lecce 1870 no 5.

²⁾ Legrand E. Recueil de contes populaires grecs. Paris 1881 S. 181.

³⁾ Gaal G. Ungarische Volksmärchen übersetzt von G. Stier. Pest 1857. No. 19.

⁴⁾ Cosquin J. w. Romania VIII. (1879) S. 564 i n.

⁵⁾ Köhler Reinhold. Kleinere Schriften. hrsg. v. J. Bolte. T. I. (Weimar 1898) S. 423 i nast.

bardzo blisko pokrewne omówionemu motywowi. Zbliżony tu szczególnie wariant zawarty w południowej Panczatantrze,¹⁾ w której kozieł przeraża lwa swą długą brodą i groźbami; lew ucieka, spotyka lisa, skarży się, wracają się obaj, ale kozieł nie traci przytomności i oskarża lisa o zdradę lwa, który przerażony ucieka znowu. Zbliżoną też wersję z rękopisu berlińskiego Panczatantry podał Benfey,²⁾ wedle której lew przeraził się dużego barana, a zadusił dopiero wtedy, gdy go zobaczył raz, jedzącego trawę. Benfey podał też zresztą cały szereg innych odmianek, którym wspólny ten zasadniczy wątek, że zwierzę mocniejsze, przeraża się zwierzęcia słabszego, niekiedy nawet człowieka.³⁾

Przypuszczać związek zależności między temi wersjami a bajką o kozie obdartej, byłoby rzeczą zbyt śmiałą, szczególnie wobec znanych licznych wypadków zachwiania orientalistycznej teorii, gdy okazały się wersje starsze niekoniecznie wschodnie.

Więc z wnioskiem ostatecznym lepiej się wstrzymać aż do zupełnego wyczerpania materiału.



¹⁾ Benfey, *Pantschatantra*. I. § 211 S. 507 i n. = (Dubois Str. 99); zupełnie podobną wersję podaje Malcolm, *Sketches of Persia*. London 1828 II. 89, 90.

²⁾ Benfey, *Pantschatantra* II. S. 140 i nast.

³⁾ Benfey, *Pantsch*. I. § 211. S. 504-510 wskazuje na następujące wersje: Sandabar, übers. v. Sengelmann S. 55; Syntipas 122 *Sindibādnameh* w *Asiatic Journal* XXXVI, 14. *Sukasaptati* 41-43, *Tûtinameh*, Rosen II. 136. *Anvár-i- Suhaili* 425. *Cabinet des fées* XVIII 49, *Kadiri* XIV 67. Odnośnie do wersji *Sindban* prw. Chauvin, *Bibliographie des ouvrages arabes* VIII. *Syntipas* (Liège—Leipzig 1904) Str. 67. No. 32. *Le lion effrayé*.